



49

Dnia 15 grudnia 1919 roku 1919 r.

POLSKIE TOWARZYSTWO
CZERWONEGO KRZYŻA

ZARZĄD GŁÓWNY

DELEGACJA.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich.

Wczoraj 16 b.m. Delegacja R.T.C.K. została odstawiona przez front i przekazana władzom wojskowym sowieckim za pokwitowaniem. Delegacja P.T.C.K. powraca do Warszawy, a zgodnie ze swym postanowieniem składa swe mandaty Zarządowi Czerwonego Krzyża z jednoczesnym oświadczeniem, że gdyby rząd uznał za wskazane pertraktacje z R.T.C.K. wznówić w tym samym składzie Delegacji - nikt z nas od pracy tej się nie uchyli.

Jako przewodniczący pertraktacji pragnę niniejszem wypowiedzieć kilka słów wyjaśnień ogólnych i przedstawić swoje zapatrywania na dalszy przebieg odnosnych wypadków.

Do zerwania pertraktacji, do zawieszenia obrad skłoniły nas okoliczności, świadomość pewnego sabotażu przeciw wykonaniu uchwał delegacji, jaki dawał się wyczuć w niektórych przynajmniej sferach rządu sowieckich, zbyt długie trwanie stanu rzeczy, wreszcie pewne zdenerwowanie, jakie zaczęło ogarniać stronę przeciwną, wybuchające konflikty z kurjerami na froncie, nadsyłanie nam interpelacji o rzekomych nadużyciach w więzieniach polskich, przy ostrzeliwaniu Połocka i t.p. Zniamięnowało to wszystko, że strona przeciwna może łąda chwila zaprzęgnąć skryć swoje niedotrzymywanie terminów umowy przez efektowne zarzucenie nam winy w zwłóce. Odpowiedź na naszą deklarację obrady zawieszającą jest jasnym dowodem, że strona przeciwna nie waha się czynić odpowiedzialnym rząd polski za niedotrzymywanie umowy.

Te oto względy nakazały nam zas zachować stronę przeciwną i wystąpić z deklaracją, której treść znana jest Naczelnemu Dowództwu.

Tem silniej jednak zaznaczyć muszę, że nasz krok taktyczny, nie oznacza bynajmniej nabrania przekonania, że umowy już zawarte nie zostaną wykonane, przeciwnie - przekonany jestem, że rząd sowieckich umowy wykona. Przekonany jestem również, że manewr nasz znakomicie przyczyni się do przyspieszenia rezultatu, albowiem pan Marchlewski uważając całą sprawę za zdanie poważnego egzaminu przed uprzedzonym zachodem do łoża wszelkich sił, by rezultat najrychlej osiągnąć.

Wiadomości otrzymywane z Rosji usprawiedliwiają takie przypuszczenia. Wszyscy zakładnicy są już zdawna zwolnieni. Dla wyjazdu do Polski zostali oni skoncentrowani w Moskwie, gdzie utworzył się komitet pomocy, powiem samopomocy z panem Barylskim na czele. Komitet ten nie tylko udziela pomocy pieniężnej, ale i zaopatruje najbardziej potrzebujących w ciepłą odzież i występuje nazewnątrż w tytule opiekuna zwolnionych rzesz. Przykład - inicjatywa odłożenia na połowę grudnia wyjazdu zakładu dników, naznaczonego przez rząd na 8 grudnia. P. Barylski dowodził, że tak rychła data nie jest odpowiednia dla zakładników, którzy nie zdążyli zlikwidować swolch spraw prywatnych, ani nabyć ciepłej odzieży na droge.

Faktycznym szkopużem przy rozwiązaniu problemu rozpoczęcia zorganizowanego powrotu jest sprawa obioru punktu przekroczenia linii demarkacyjnej. Aczkolwiek w naszych argumentach przedstawianych stronie przeciwniej tłumaczyliśmy, że nie dojście do skutku umowy o zawieszeniu lokalnym broni nie może służyć dostatecznym usprawiedliwieniem niewykonania umowy, przyznać ~~jeszcze~~ jednak musimy, że bez zawarcia lokalnego rozegnu o zorganizowanym powrocie możemy być nie może, byłaby to bowiem istna klęska dla wracających, gdyby niespodziewanie wyrzucano ich kilkaset osób na linii demarkacyjnej, na której nie byłoby żadnych przygotowań do przyjęcia wracających.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

251

Otóż, podczas, gdy władze polskie wyraziły zgodę na zawarcie takie go lokalnego rozejmu na linii Orsza-Borysów, oraz Kalenkowicze-Zuninie c, władze sowieckie proponują: Połock i Bobrujsk.

Delegacja w tej sprawie nie może mieć oczywiście głosu decydują- cego, zredukowała zatem swoją rolę do wplywania na stronę przeciwną w kierunku uznania przez nią linii Kalenkowicze-Zuniniec za najdogodniej- szą, a to ze względu na to, że wszelkie przygotowania są na linii tej po naszej stronie przygotowane.

Naczelnemu Dowództwu znane są z moich sprawozdań argumenty strony przeciwnej. P. Marchlewski odczytywał mi list Komisarzy Ludowych w któ- rym wyraźnie i powiem naiwnie oświadczone: "Musimy mieć na linii Kalen- kowicze-Zuniniec wolną rękę przeciwko Polakom, gdyż wobec znaczenia południowego frontu /do jakiego należy odcinek Ptyczy/ przeciw Deni- kinowi nie możemy stworzyć sytuacji, że gdy pójdziemy jeszcze dalej naprzód w rozbijaniu Denikina, Polacy nagie nam uderzą na tyły i odet- ną XII armję". Nie wchodząc w nienależącą do mnie analizę tych oświa- czeń, konstatauję jednakże, że w rozwiązaniu problemu o lokalnych za- wieszeniach broni tkwi zakłócenie umów o powrocie zakładników i jeń- ców. Pozwólę tedy wypowiedzieć swoje zdanie: uczyniłem możliwy wysi-łek, w celu skłonienia pana Marchlewskiego do wywalczenia od władz so- wieckich zgody na odcinek Ptyczy, gdyż, powtarzam, uważam go za najbar- dziej pożądany ze względu na dokonane tu przygotowania i gotową orga- nizację, instrukcje i zorientowanie personelu. Gdyby jednak próba pana Marchlewskiego nie dała rezultatu, byłbym za skłonieniem Naczelnego Dowództwa do zgody na jeden ze wskazywanych przez bolszewików odcin-ków. Wszak powrót zakładników i jeńców, to, przy odpowiedniej organizac- kwestja kilku dni?

Wniosek kompromisowy mój brzmiałby przeto: Bobrujsk i Kalenkowicze -Zuniniec.

Jeszcze co do organizacji powrotu i wykonania podpisanych umów: Ze strony rosyjskiej powołaną została specjalna Komisja z p. Brodzkim na czele. Imię pana Brodzkiego daje gwarancję, że pracować będzie ona spraw- nie, na korzyść naszej sprawy. Naznaczenie jego przez Komisarjat Ludowy jest gestem demonstracyjnym na naszą korzyść. Przypisuję tak wielką doniosłość faktowi, JAK MY ZOBOWIĄZANIA NASZE Z UMÓW WYPŁYWAJĄCE WYKO- NAMY, że w chwili złożenia przezemnie udzielonego mi mandatu i powrotu do mej stałej pracy w Zarządzie Cywilnym Ziemi Wschodnich, uważam za swój obowiązek przedstawić Naczelnemu Dowództwu wniosek POWOŁANIA SPECJAL- NEJ KOMISJI dla wykonania zobowiązań z umów z 19 listopada wypływają- cych. Dla ilustracji powiem fakt taki: jeńcy cywilni znajdują się w rozmaitych więzieniach, podlegali przewożeniu, próba odnalezienia pię- ciu jeńców, których poza kolejną chciałem wymienić natychmiast na 5 B- laków skazanych w Rosji na śmierć, pokazała, że pomimo energiczną inter- wencję Naczelnego Dowództwa, które okazywało mi zawsze nieocenione po- parcie we wszystkich sprawach z mandatem moim związanych - odnalezio- no potygodniach tylko jednego /Kiernowicza/, drugi wywieziony do Zu- nińca z Wilna na dni parę przed Kiernowiczem /Woźkow/ dotąd jeszcze do Zunińca nie przybył, co do trzech innych poszukiwania ich trwają, a może i przerwały się, oś że nie otrzymałem o nich żadnych wiadomo- ści, aczkolwiek wskazane było w piśmie moim nawet więzienie, w którym się znajdowali. A przecież za parę tygodni może, będziemy musieli żado- wać jeńców dla wymiany całej pociągi, będziemy musieli móc objaśnić a nieobecność tego lub owego jeńca z listy. Sporządzanie dodatkowych i list też nie zostało dotąd uskutecznione. Kto będzie nad tem czuwał z chwilą, gdy delegacja jako taka przestaje urzędować? Kto głównie będzie miał prawo stawiania odnośnych wniosków i wydawania odpowied- nych poleceń. Zdaniem moim to się nie da rozwiązać w sposób nie kom- promitujący nas nazewnątrz inaczej, jak tylko przez stworzenie odnoś- nej komisji specjalnej i nadanie jej ODNÓSNYCH PRAW. Znaczące jeszcze że jeńcy są u nas rozmieszczeni w obozach w Galicji, b. Kongresówce i Ziemiach Wschodnich co jeszcze znacznie wymaga skoncentrowania rze- czy w jednym ręku. Gdyby Naczelne Dowództwo mój pogląd podzieliło, pod- kreśliłbym jeszcze pilność sprawy.

Wspomniałem o pięciu więźniach wymienianych poza kolejną - wyjaś- niam, że drogą tą otrzymuję: Klaczka Zygmunta, skazanego początkowo na śmierć, potem ułaskawionego i skazanego na 20 lat, który w najbliż- szych dniach będzie zwrócony, w zamian za wydanego Kiernowicza. Za Woź- kowa - uzyskujemy Marję Nagrodzką, za innych trzech, dotąd nieodnalezio- nych otrzymać mieliśmy: Simsonównę, Lachowicz, i Iwanczyk - wszystkie cztery peowianki skazane na śmierć.

Delegacja prócz umów zawartych opracowała trzy jeszcze inne umowy dostarczone Naczelnemu Dowództwu w formie projektu. Aczkolwiek nieśliśmy pełnomocnictwo do ich podpisania przez ostrożność odesłaliśmy je do mocodawców naszych do uprzedniego przejrzania. Dostarczyliśmy również notatki co do tych punktów umów, w których istnieje jeszcze rozbieżność poglądów pomiędzy naszą i rosyjską delegacją Czerwonego Krzyża. Umowami temi są: O stosunku towarzystw Czerwonego Krzyża, o jeńcach wojennych i inwalidach, o uchodźcach.

Przysłana nam korespondencja pomiędzy Ministerstwem Spraw Wojskowych i Naczelnym Dowództwem w sprawie jeńców wojennych i inwalidów stwierdzająca rzekome niezrozumienie przez mniejsze niż jaż podpisane go udzielonych mu instrukcyj - pokazuje nam dosadnie, że ostrożność na szego postępowania była szczęśliwym zjawiskiem. Nie jesteśmy zaangażowani i wszelka decyzja Naczelnego Dowództwa co do przedstawionych trzech projektów umów ma owarne pole. Pozostawiając na stronie, jako nieprowadzące do celu rozważanie, o ile niżej podpisany dobrze zrozumiał udzielone mu instrukcje, mimochodem tylko jeszcze zaznaczając, że Delegacja wogóle ściszych instrukcyj nie otrzymała i w znacznej mierze intuicją powodować się musiała, chcąc jednak podkreślić zasadniczy pogląd nie tylko osobisty, ale i kolegów z delegacji, że na podstawie wskazówek zawartych w pismach Naczelnego Dowództwa Nr: 63698/IV i z 3.12.1919 r. mówiących o wymianie 1000 zdrowych jeńców Polaków na 1000 jeńców inwalidów rosjan - delegacja nie mogłaby nawet zgaić porozumienia ze stroną przeciwną. Delegacja stoi niezmiennie na stanowisku, że proponowana przez nią umowa jest dla Państwa Polskiego korzystna i gotowa tu uzasadnić szczegółowo, gdy Naczelne Dowództwo tego zapotrzebuje.

Pozwolę sobie wreszcie wypowiedzieć swoje zdanie codo dalszych pertraktacji, co do ich wznowienia w odpowiednim momencie.

Jesteśmy zupełnie zdeklarowanej opinii, że pertraktacje wskazane jest wznowić i to nie tylko po zupełnym wykonaniu wymagań umów z 2 i 9 listopada, ale i wcześniej, gdy tylko dobra wola strony przeciwniej w wykonaniu wspomnianych umów wyraźnie i realnie zadokumentowaną będzie. Zdaniem moim wszystkie trzy projektowane umowy rozwiązują ważne i problematyczne, czynią akt humanitarny, oddają Polsce ludzi, którzy nie mniej od jeńców cywilnych zasługują na zajęcie się ich losem, regulują sprawę uchodźców w granicach prawie nieprzekraczających dzisiejszy niezorganizowany przypływ fali uchodźczej. Umowy są, zdaniem moim, korzystne dla Państwa Polskiego. Są one wynikiem żmudnej, długiej pertraktacji, mniej pożądanie ich miejsca objaśniają się przy analizie faktów nie są to jednostonne akty, ale wynik starcia dwóch różnych interesów i poglądów. Umowy te są konsekwentnym rozwinięciem dzieła, na które rząd polski pozwolił Czerwonemu Krzyżowi. Odwlekanie z ich zawarciem i wykonaniem nie byłoby wskazane, ani usprawiedliwione. Komuśkolwiek Naczelne Dowództwo poleci dalsze pertraktacje Delegacja udzieli szczegółowych wyjaśnień co argumentów, którymi udało się skłonić stronę przeciwną do przystania na takie rozwiązania sprawy.

Kilka słów jeszcze o kwestjach, które mimochodem się załatwiało, lub mimochodem w sposób nieodpowiedzialny omawiało.

Do takich należy: sprawa zwrotu Polsce wszystkich archiwów, zbiorów, zabytków etc. Strona przeciwna w zasadzie przystała na zawarcie takiego cichego porozumienia wzamian za zgodę Polski, na przewóz tranzyto przez Polskę powracających jeńców z Niemiec, przy czym zgodą ta byłaby warunkową, o ileby Niemcy oddali Polsce do w porządzenia odpowiednią ilość pociągów i lokomotyw, i zapewnili aprowicację jeńców w drodze. Na takie postawienie sprawy odpowiedziliśmy, że aczkolwiek nie x znamy w tej mierze poglądów rządu polskiego sądzimy, że nigdy się na to nie zgodzi. Jednak nie mogę, komunikując o sprawie tej Naczelnemu Dowództwu powstrzymać się od wypowiedzenia osobistego poglądu, że za taką czy inną cenę, może za wydanie jakiejś większej ilości jeńców rosyjskich z naszych obozów koncentracyjnych, może za inną jaką usługę, ale odzyskanie skarbów polskich, o ile istnieje wogóle choć najmniejsza tego szansa, jest to możliwe raczej dzisiaj, niżli wówczas, gdy jakakolwiek inna władza skonsołiduje się na terytorjum państwa rosyjskiego. Pewna więc próba w tym kierunku, powinien wysiłek jest wskazany.

Dla informacji tylko zaznaczę, że starając się o uzyskanie od nas oswożenia większej ilości jeńców wojennych poza inwalidami i 1000 zdrowych rosjan, uczyniona została przez stronę przeciwną próba zapromowania nam tranzytu z bronią w ręku z frontów północnego i wschodniego oddziałów polskich, lub z Polaków złożonych. Odpowiedziliśmy na to, że choć coś tam o nich pisano w gazetach, jednak propozycja nie da

realnych rękojmi wykonania, nie będziemy więc o niej mówić.

Zaznaczę jeszcze, że na skutek starań przedstawicielstwa belgijskiego uzyskano wiadomości o niektórych poddanych belgijskich. Na skutek starań przedstawicielstwa szwajcarskiego uzyskano prawo przesyłania do obywateli szwajcarskich niektórych sum pieniężnych i listów. Dla Misji Amerykańskiej uzyskano obietnicę zwolnienia zakładnika amerykańskiego wzamian za pewną ilość medykamentów, oraz przesłano mu pewną sumę pieniędzy. Dla Misji francuskiej uzyskane będą wiadomości o jeńcu p. Pourrey, co się zaś tyczy jego wymiany, uważałem za słuszne postrzymać się z propozycją do czasu ustalenia zasad umowy o jeńcach. Dla Międzynarodowego Czerwonego Krzyża uzyskano niektóre informacje o osobach. Zasadniczo rząd sowiektów na zapytania pana Marchlewskiego odpowiedział, że bardzo chętnie gotów rozciągnąć zasadę przeprowadzoną w umowach z 2 i 9 listopada na obywateli innych państw pod warunkiem, że odnośnie Czerwone Krzyże zwróca się do R.T.C.K. bezpośrednio, na zapytanie, czy w razie wznowienia pertraktacji naszych wystarczy posiadanie pełnomocnictwa odnośnego Czerwonego Krzyża, względnie uczestnictwo jego przedstawiciela, odpowiedziano mi twierdząco.

Delegacja przekazała ogółem do Rosji około 700 cenzurowanych listów, połowę tej ilości z Rosji do Polski. Dostarczono też sumy pieniężne zakładnikom i jeńcom od rodzin w Polsce. Wzamian przyjęto od strony przeciwnej pieniądze dla dostarczenia do więzień do dyspozycji na żądanie przez p. Marchlewskiego więźniów. Sumy przekazane są wedle wskazówek przedstawiciela Nacz. Dow. w Delegacji PPor. Birnbauma.

Rozjeżdżając się - Delegacja pomyślała o stworzeniu możliwości nie przerwanej dostarczania sobie przez obie delegacje urzędowych informacji i komunikatów. W porozumieniu z dowódcztwem 9 Dywizji ustanowiono stały przy froncie posterunek Delegacji P.T.C.K.

Delegacja przedstawiła R.T.C.K. trzy spisy Polaków z armii: polskiej, rosyjskiej, niemieckiej, austriackiej i uchodźców, poszukiwanych przez rodziny, R.T.C.K. zobowiązało się dostarczyć o nich wieści.

Z chwilą zaprzestania pertraktacji i złożenia przez Delegację mandatów odczuwa się potrzeba stałego organu dla załatwienia szeregu, wynikających z wypełniania zobowiązań z umów, oraz zapoczątkowanych spraw na pertraktacjach. Delegacja zaproponowała Zarządowi Czerwonego Krzyża, by powołał do życia stałą sekcję i utrzymał jej nazwę Delegacji, gdyż pod tym adresem mnóstwo listów nieustannie napływać będzie.

Odczuwa się potrzeba rozstrzygnięcia zasadniczego sprawy, o ile wskazanym jest, możliwym i na jakich podstawach opartem być winno na przyszłość przesyłanie pieniędzy za pośrednictwem P.T.C.K. i R.T.C.K. do osób prywatnych przez ich rodziny. Polski Czerwony Krzyż oczekiwad będzie decyzji Naczelnego Dowódcztwa.

Pozostała otwartą sprawą dokumentów o złem obchodzeniu się z więźniami w więzieniach polskich i dostarczenia stronie przeciwnej kontrdokumentów o nadużyciach z ich strony. Niżej podpisany jest za energicznym zorganizowaniem tak śledztwa, jak i za dostarczeniem odnośnych materiałów obarczających stronę przeciwną, za pośr. Czerw. Krzyża.

Otwartą jest kwestja wniosku p. Marchlewskiego w sprawie zabójstwa misji sowieckiego Czerwonego Krzyża w Łapach.

Żywiąc nadzieję, że Naczelne Dowódcztwo zdecyduje się doprowadzić do końca zapoczątkowane przez Delegację pertraktacje, sądzimy, że wobec do statecznego wyczerpania tematu spraw, jakie daje przesyłany w odpisach w ciągu całego trwania pertraktacji materiał, do którego dopełniając gotowośmy służyć w każdej chwili wszelkimi informacjami - możliwym będzie udzielenie przy nowym mandacie szczegółowej instrukcji pisemnej, która znakomicie ułatwi zadanie ów mandat spełniającym.

Przewodniczący Delegacji P.T.C.K.

Andrzej Wajsbord